Nr 14. **Kraków, niedziela 13 lipca 1913.** **Rok IV.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Ruch cennikowy robotników drzewnych w roku 1912.

Warunkiem w stosunku robotnika do przedsiębiorcy najważniejszym jest płaca i czas pracy. Od tych dwóch czynników zależy nietylko chwilowe położenie robotnika, lecz również jego życie i zdrowie w przyszłości, i więcej nawet — zdrowie i życie całych przyszłych pokoleń robotniczych. Długi czas pracy ze swym nadmiernym i przedwczesnym wyczerpaniem siły roboczej członka powoduje jedynie choroby, gruźlicę i śmierć przedwczesną; — tak samo niska zapłata pociąga za sobą nędzę, biedę i głód nietylko robotnika, lecz również całej jego rodziny — a w następstwie całej klasy robotniczej. Długi dzień roboczy zatem i niska płaca oddziałują nie tyle na samego robotnika, lecz w konsekwencyi zagrażają istnieniu całego społeczeństwa i państwa, gdyż zajmują największe dobro społeczne — jakiem nawet wedle ideowości burżuazyjnych socyologów jest człowiek i jego siła. Niestety ten prosty i naturalny skutek wyzysku siły robotnika wpada w oczy burżuazyjnym ideologom wtedy dopiero, gdy poczynione spustoszenia zaczynają już zagrażać sile obronnej państwa, to jest, gdy ludność nie może dostarczyć odpowiedniego materyału dla militaryzmu. Poza tem nędza i choroby proletaryatu nie wzruszają sytego burżuja bynajmniej. Wychodząc z założenia, że zawsze muszą być biedni i bogaci, względnie panowie i słudzy, zadawalnia on się rolą pana, pozostawiając funkcyę niewolnika i sługi temu, którego według jego mniemania, sam Pan Bóg do tego przeznaczył, i więcej nie troszczy się zupełnie o to, jak i z czego ci nowocześni niewolnicy mają żyć.

Ustawodawstwo kwestyi dla robotnika najważniejszych nie reguluje zupełnie. Wprawdzie § 1152 kodeksu cywilnego, który już z dumą spogląda na swój przeszło stuletni żywot, mówi, że jeżeli ktoś zamówi jakieś dzieło lub pracę, a nie było wyraźnie oznaczonej zapłaty przez osobną umowę lub przez ustawę, to sędzia ma oznaczyć odpowiednie wynagrodzenie. Daremnie jednak unikałby ktoś definicyi, co właściwie pod „odpowiednią zapłatą" rozumieć należy. Dla przedsiębiorcy każda, nawet najnędzniejsza, głodowa wprost płaca, wydaje się zawsze jeszcze za wysoka, gdyż zmniejsza jego zysk, a gdyby robotnik w każdym takim wypadku chciał odwoływać się do sądu i czekać na oznaczenie „odpowiedniej zapłaty" przez sędziego, to z pewnością umarłby tymczasem z głodu.

Prawie zupełnie tak samo ma się rzecz z czasem pracy. Ustawa przemysłowa przepisuje wprawdzie, że czas pracy bez osobnego zezwolenia władzy, nie może przekraczać 11 godzin, jednak ograniczenie to dotyczy tylko przedsiębiorstw fabrycznych. Brak jednak tu jasności, które przedsiębiorstwo jest fabryczne, — a ponadto władza może przedłużyć czas pracy o 1 godzinę dziennie, a w przedsiębiorstwach o nieustającym ruchu, które bezsprzecznie są fabrycznemi, praca trwa 12 i 18 godzin. Dla przedsiębiorstw niefabrycznych jakiegokolwiek ograniczenia czasu pracy wogóle nie ma, i tu czas pracy może, wedle uznania przedsiębiorcy trwać nawet 24 godzin. Zapatrywanie naszych ustawodawców w tym względzie ujawniło się dopiero w ostatnich dniach, gdy w parlamencie w komisyi socyalno-politycznej, która, nawiasem mówiąc, na ironię chyba nosi taką nazwę, burżuazyjna większość odrzuciła wniosek socyalnych demokratów o zaprowadzeniu 10-godzinnego dnia roboczego. Wniosek ten odrzucony został głosami Koła polskiego i chrześcijańsko-socyalnych, którzy w parlamencie na plenum sami taki wniosek stawiali.

Klasa robotnicza zmuszoną jest zatem, gdy chce osiągnąć najdrobniejsze nawet polepszenie swego ekonomicznego położenia — wziąć swój los w swoje własne ręce i zadania swe, wbrew woli całej masy wrogów, przeprowadzać siłą. To jest koniecznym wprost obowiązkiem, zwłaszcza w takich czasach, jak obecne, gdzie istnienie robotnika jest poważnie zagrożone przez skartelizowanych lichwiarzy żywnościowych i przez kapitalizm dążący do osiągnięcia coraz większych zysków kosztem zdrowia i życia klasy robotniczej. Że kapitaliści i rozmaici ich sługusy wołają w takich warunkach o ustawy wyjątkowe przeciw robotnikom, nie dziwi nas zupełnie, tak, jak za rzecz zupełnie naturalną uważamy, że przedstawiciele kapitalistów w parlamencie w tej samej komisyi socyalno politycznej, w której dopieroco odrzucili wniosek o dziesięciogodzinnym dniu pracy, domagają się ustaw dla ochrony strejkbrecherów. Niczem nieograniczony wyzysk robotnika i ustawy chroniące strejkbrecherów to ideał naszych przedsiębiorców, do którego spełnienia dążą niezmordowanie.

Klasa robotnicza w dążeniu swem do poprawy swej doli napotyka na trudności, od przezwyciężenia których zależy, o ile dążenie to ukoronowane zostanie pomyślnym skutkiem. Trudności te są różnego rodzaju. Po części leżą one poza sferą wpływów robotników, — jak np. kwestya dobrej konjunktury, siła organizacyi przedsiębiorców i t. p., po części zaś zależą wprost od robotników — jak indyferentyzm, żółte organizacye, separatyzm i inne. W tym więc, jak dalece organizacya robotników jest w stanie trudności te przezwyciężyć, ujawnia się jej zdolność do walki i siła oporu wobec przedsiębiorców.

W roku 1912 stosunki dla akcyi cennikowych w przemyśle drzewnym nie były specyalnie korzystne. Wprawdzie konjunktura przemysłowa z początkiem „roku była wcale dobra, ale już w drugiej połowie dał się odczuć zastój, gdyż skutkiem braku kredytu ustał ruch budowlany. Zastój ten skutkiem wojny bałkańskiej i spowodowanej nią mobilizacyi objął także inne gałęzie przemysłu drzewnego. Mimo to ruch cennikowy był bardzo żywy, jakkolwiek liczba biorących w nim udział była mniejsza niż w roku poprzednim. Ogółem przeprowadzono 117 akcyi w 71 miejscowościach, podczas gdy w roku ubiegłym było tylko 116 akcyi w 66 miejscowościach. Z tego 28 przypadało na Wiedeń, 89 zaś na prowincyę; akcyi zaczepnych było 106, 3 strejki obronne i 8 lokautów. Liczba biorących udział wynosiła 7651, wobec 9481 w r. 1911, a zatem jak wspomnieliśmy już, była nieco mniejsza, jednak wyższa niż w r. 1910. Również liczba przedsiębiorstw objętych akcyą była mniejsza niż w roku 1911, — wynosiła ona 1001 wobec 1068 przedsiębiorstw w roku 1911.

Wynik tych akcyi, podobnie jak w latach minionych był na ogół pomyślny. Zupełnym wynikiem zakończyto się 96 akcyi, 6 miało wynik częściowy, 13 zaś pozostało bez żadnego rezultatu. Dwie akcye z końcem roku nie były jeszcze ukończone, a mianowicie srejk stolarzy w Innsbrucku i grzebieniarzy w Wiedniu. W roku 1911 zupełny wynik miało 99 akcyi, częściowy 10, bez wyniku skończyło się 7. Liczba akcyi zakończonych bez wyniku, jak widać z tego, wzrosła, jednak nie ma to zbyt wielkiego znaczenia, gdyż przeważnie te akcye bez powodzenia prowadzone były w poszczególnych warsztatach, zatrudniających tylko niewielką liczbę robotników, jak to najlepiej widać z zamieszczonej tabelki. Największy przegrany strejk był w Lofer, gdzie rozchodziło się o 22 robotników, którzy mieli u przedsiębiorcy wikt i mieszkanie i skutkiem tego musieli wyjechać natychmiast, jak tylko strejk się rozpoczął. W Kitzhübel trwał strejk aż do rozpoczęcia się martwego sezonu, w którym wszystkie budowy stoją, tak, że wszelkie dalsze prowadzenie walki byłoby zupełnie bezowocne. Tu również wszyscy strejkujący musieli się rozjechać. Z dwu przegranych strejków w Wiedniu, jeden przegrano dlatego, że opróżnione miejsca zajęli zaraz separatyści. Jestto postępowanie, które nikogo, kto zna czeskich separatystów, dziwić już nie powinno. W Wels rozchodziło się o fabrykę wyrobów metalowych, gdzie nasi członkowie nie mogli przetrzymać strejku, wobec sprowadzenia przez przedsiębiorcę obcych strejkbrecherów.

Z szczególnie ważnych akcyi wymienić należy lokaut stolarzy w Grazu, który zakończył się zupełnym upadkiem organizacyi przedsiębiorców, co znalazło jeszcze epilog w odbytym niedawno procesie o weksel kaucyjny. Klęski grackich przedsiębiorców nie mogli zapobiedz nawet chrześciańsko-socyalni robotnicy, którzy nietylko podjęli się roli strejkbrecherów, lecz w dodatku zawarli z przedsiębiorcami „umowę" wedle której przedsiębiorcy zobowiązali się napędzić wszystkich robotników do Związku chrześcijańskiego. Kilku przedsiębiorców zapłaciło nawet po parę wkładek do tej „chrześcijańskiej organizacyi" za swych robotników, ale to członków jej jeszcze nie przysporzyło. Dalej strejk stolarzy w Innsbrucku, który rozpoczął się 1 lipca i jeszcze z końcem roku nie był ukończony. Również i tu chrześcijańsko-socyalni stanęli do roboty jako łamistrejki, sprzedając się w czwartym miesiącu strejku za cenę zawarcia nędznej umowy. W Nesselsdorfie, w fabryce wagonów, strejk wbrew ostrzeżeniom wywołany został przez separatystów, którzy w najkrytyczniejszej chwili pozostawili wszyst-

ko na łaskę i nie łaskę losu, tak, że musiały się nim zająć dopiero Związki centralne, które zakończyły go zawarciem korzystnej umowy. W strejku nesselsdorfskim ujawniła się cała nieodpowiedzialność i niezdolność do kierowania akcyą separatystycznych przewódców, którzy chcieli przeprowadzić żądania robotników łaszeniem się u władz i nacyonalistycznymi frazesami. Tego rodzaju metody w walce ekonomicznej nie przyczynią się nigdy do zwycięstwa, choćby na miejsce zjechało jeszcze dwa razy tak wiele separatystycznych i nacyonalistycznych posłów, — w walce strejkowej rozstrzyga jedynie siła organizacyi i nic więcej. Inne walki nie różnią się zasadniczo od walk z lat poprzednich, jakkolwiek czas trwania był dłuższy, co jeszcze osobno omówimy.

Na poszczególne kraje liczba strejków rozkłada się jak następuje:

Czechy	29
Wiedeń	28
Austrya Dolna	12
Morawy	12
Galicya	6
Austrya Górna	6
Tyrol	6
Steiermark	5
Solnogród	4
Pobrzeże	3
Śląsk	3
Bukowina	2
Karyntya	1
	117

W Czechach i na Morawach, a zatem w krajach, które najwięcej ucierpiały od separatystycznej agitacyi, liczba akcyi wynosiła mimo to 41, a zatem więcej niż trzecią część wszystkich akcyi razem. Cyfra ta illustruje najlepiej krzykactwa czeskich separatystów, którzy na każdym kroku mówią, że w krajach „korony św. Wacława“ nie ma już centralistów. W rzeczywistości organizacya centralna jest jedyną, która naprawdę i skutecznie działa dla polepszenia ekonomicznego położenia robotników, podczas gdy separatyści zadawalniają się swą nacyonalistyczną agitacyą, która przyczynia się jedynie do wzmocnienia czeskich kapitalistów.

Przeciętnie na jedną akcyę cennikową wypadało 9 przedsiębiorstw i 66 robotników. Cyfry te z roku na rok ulegają tylko bardzo małym zmianom, co jest dowodem, że w przemyśle drzewnym mamy do czynienia ciągle jeszcze z drobnymi przedsiębiorstwami, co z pewnością do ułatwienia prowadzenia walki się nie przyczynia.

Koszta przeprowadzonych w roku ubiegłym walk były znacznie wyższe niż w latach poprzednich, pominąwszy rok 1909, w którym wydatek na strejki był jeszcze wyższym z powodu lokautu stolarzy w Wiedniu. Ogółem wydano w r. sprawozdawczym 202.610·35 K, wobec 135.357·14 K w r. 1911. Na fundusz centralny przypada z tego 114.375 K, wobec 61.666 K w r. 1911, a więc prawie o 8% więcej. Ze składek uzyskano tylko 2.549·66 K, a więc kwotę, która w porównaniu do sumy wydatków jest wprost znikającą. Bardzo znamiennem jest przesunięcie się pozycyi w wydatkach. Podczas gdy w r. 1911 wydano z funduszów lokalnych więcej niż z funduszu centralnego, to w r. ubiegłym mamy stan wręcz przeciwny. Zjawisko to tłomaczyć należy tem, że właściwie w robu ubiegłym przeprowadzono cały szereg walk w miejscowościach, które własnych lokalnych funduszów strejkowych nie miały. Na przyszłość należy z tem zerwać i zwłaszcza wobec obecnego zaostrzenia i walk, wszystkie grupy bezwarunkowo swój własny fundusz oporu stworzyć muszą i wkładki doń możliwie szybko ustanowić, jeżeli nie ma na tem ucierpieć wogóle nasza zdolność do walki.

Z funduszu centralnego wydano przez cały czas jego istnienia następujące kwoty:

1906	K 74.131·48
1907	„ 62.179·40
1908	„ 57.576·15
1909	„ 592.921·10

Akcye cennikowe w roku 1912.

Miejscowość	Akcye cennikowe	Strejki zaczepne	Strejki obronne	Lokauty	Bez strejku	Ze strejkiem	Liczba uczestniczących robot.	Liczba objętych przedsiębiorstw	Rezultat: zupełny	Rezultat: częściowy	Rezultat: Bez rezultatu	Ogólne koszta (Korony)	Z centralnego funduszu strejkowego (Korony)	Z kasy lokalnej (Korony)	Inne dochody, składki i t. p. (Korony)
Arnau	1	1	—	—	1	—	17	1	1	—	—	—	—	—	—
Asch	2	2	—	—	1	1	37	15	2	—	—	575·05	353·—	222·05	—
Atgersdorf	2	2	—	—	2	—	75	2	2	—	—	—	—	—	—
Aussig	1	—	—	1	—	1	39	1	1	—	—	447·24	136·40	310·84	—
Bielsk	1	1	—	—	—	1	102	16	1	—	—	1995·81	1805·81	190·—	—
Blansko	1	1	—	—	1	—	50	1	1	—	—	—	—	—	—
Czeska Lipa	1	1	—	—	1	—	8	1	1	—	—	—	—	—	—
Braunau	1	1	—	—	1	—	14	1	1	—	—	—	—	—	—
Berno	2	2	—	—	1	1	105	51	2	—	—	3004·77	831·17	2.173·60	—
Bruck nad Murem	1	1	—	—	—	1	40	1	1	—	—	—	—	—	—
Budziejowice	1	1	—	—	—	1	11	1	1	—	—	—	—	—	—
Cerncitz	1	1	—	—	—	1	37	1	1	—	—	226·44	110·56	115·88	—
Czerniowce	2	2	—	—	—	2	167	51	2	—	—	385·16	370·16	15·—	—
Eger	2	2	—	—	—	2	33	7	2	—	—	193·09	193·09	—	—
Ernsdorf koło Bielska	1	1	—	—	1	—	62	1	1	1	—	—	—	—	—
Graz	2	1	—	1	1	1	557	50	2	—	—	13.911·07	9.066·37	4.844·70	—
Haida	1	1	—	—	—	1	17	1	1	—	—	3.525·42	2.027·56	1.497·86	—
Hofgatstein	1	1	—	—	1	—	10	1	1	—	—	—	—	—	—
Horowitz	1	1	—	—	1	—	15	1	1	—	—	—	—	—	—
Innsbruck [1])	2	2	—	—	1	1	405	79	1	—	—	63.459·67	35.770·56	27.689·11	—
Jägerndorf	1	1	—	—	—	1	52	17	1	—	—	422·—	422·—	—	—
Iglau	1	1	—	—	1	—	145	5	1	—	—	—	—	—	—
Jicin	1	1	—	—	—	1	40	13	1	—	—	185·52	102·52	83·—	—
Judenburg	1	1	—	—	1	—	15	1	1	—	—	—	—	—	—
Karlsbad	2	2	—	—	2	—	189	27	2	—	—	—	—	—	—
Kitzbühel	1	1	—	—	—	1	10	1	—	—	1	346·—	342·—	4·—	—
Kolin	1	1	—	—	—	1	44	7	1	—	—	418·—	236·—	182·—	—
Kraków	2	2	—	—	1	1	550	132	2	—	—	—	—	—	—
Krems	1	1	—	—	—	1	10	3	1	—	—	207·23	207·23	—	—
Leoben	1	1	—	—	—	1	48	10	1	—	—	3.228·29	2.053·33	1.234·96	—
Linz-Urfahr	2	2	—	—	—	2	323	27	1	—	1	40.970·71	23.670·37	17.300·34	—
Lofer	1	1	—	—	—	1	22	1	—	—	1	187·—	149·—	38·—	—
Lundenburg	1	1	—	—	1	—	18	1	1	—	—	—	—	—	—
Machendorf obok Reich.	1	1	—	—	1	—	17	1	1	—	—	—	—	—	—
Mor. Ostrawa	1	1	—	—	1	—	270	14	1	—	—	116·12	116·12	—	—
Mor. Schönberg	1	1	—	—	—	1	25	6	1	—	—	117·50	117·50	—	—
Mödling	2	2	—	—	2	—	27	2	2	—	—	—	—	—	—
Monfalcone	1	—	—	1	—	1	148	1	1	—	—	—	—	—	—
Nachod	1	1	—	—	—	1	59	15	1	—	—	6·64	6.64	—	—
Nesselsdorf	1	1	—	—	—	1	445	1	1	—	—	20.093·63	1.6173·97	1.370·—	2.549·66
Pardubice	2	1	—	1	—	2	87	3	2	—	—	2.700·56	1.676·96	1.023·60	—
Pilzno	1	1	—	—	—	1	171	14	1	—	—	1.005·27	540·25	465·02	—
Praga	4	3	—	1	1	3	151	6	4	—	—	1.201·74	808·64	393·10	—
Rainfeld	2	1	—	1	—	2	6	2	—	2	—	916·—	622·—	294·—	—
Rakonice	1	1	—	—	—	1	25	10	1	—	—	40·—	40·—	—	—
Rannersdorf	1	1	—	—	1	—	23	1	1	—	—	—	—	—	—
Ronchi	1	1	—	—	1	—	32	15	1	—	—	—	—	—	—
Rzeszów	1	1	—	—	1	—	16	1	1	—	—	—	—	—	—
Salzburg	2	2	—	—	2	—	220	63	2	—	—	—	—	—	—
Salzburg (okolica)	1	1	—	—	1	—	41	18	1	—	—	—	—	—	—
Schwechat	1	1	—	—	1	—	8	1	1	—	—	—	—	—	—
Senstenberg	1	—	—	1	—	1	1	1	—	—	1	256·—	240·—	16·—	—
St. Pölten	1	1	—	—	1	—	74	14	1	—	—	263·50	39·—	224·50	—
St. Beit a. d. Glan	1	1	—	—	1	—	8	5	1	—	—	—	—	—	—
Stanisławów	1	1	—	—	—	1	11	1	1	—	—	121·30	121·30	—	—
Studenka	1	1	—	—	—	1	298	1	—	1	—	873·65	741·65	132·—	—
Sternberg [3])	1	1	—	—	—	1	53	13	1	—	—	243·50	211·50	32·—	—
Steyr	1	1	—	—	1	—	180	1	1	—	—	—	—	—	—
Stockerau	1	1	—	—	1	—	27	2	1	—	—	—	—	—	—
Tabor	1	1	—	—	1	—	52	15	1	—	—	—	—	—	—
Tarnów	1	1	—	—	—	1	58	12	1	—	—	384·20	284·20	100·—	—
Tramin obok Bozen	1	1	—	—	1	—	5	1	1	—	—	—	—	—	—
Trydent	2	2	—	—	2	—	260	31	2	—	—	—	—	—	—
Tryest	1	1	—	—	—	1	24	1	1	—	—	—	—	—	—
Wallachisch-Meserisch	1	—	—	1	—	1	5	1	—	—	1	348·—	348·—	—	—
Warnsdorf	1	1	—	—	1	—	98	41	1	—	—	—	—	—	—
Wels	1	1	—	—	—	1	9	1	—	—	1	2.082·55	1.233·55	849.—	—
Wiener-Neustadt	2	2	—	—	2	—	90	13	2	—	—	—	—	—	—
Windisch-Garsten	1	1	—	—	—	1	95	1	1	—	—	493·20	493·20	—	—
Złoczów	1	1	—	—	—	1	20	5	—	—	1	562·—	562·—	—	—
Razem	89	81	—	8	42	47	6406	862	78	3	7	165.573·83	102.223·61	60.800·56	2549·66
Wiedeń:															
Szczotkarze	3	—	3	—	—	3	28	3	2	—	1	885·76	444·24	441·52	—
Tokarze drzewni	1	1	—	—	1	—	41	4	1	—	—	—	—	—	—
Wyrób trepek drewnianych	1	1	—	—	—	1	47	11	1	—	—	199·—	78·—	121·—	—
Grzebieniarze [4])	4	4	—	—	1	3	329	49	1	1	1	14.267·41	633·82	7.933·59	—
Wyrób fortepianów [5])	1	1	—	—	1	—	96	19	1	—	—	190·66	116·—	74·66	—
Koszykarze	1	1	—	—	1	—	30	1	1	—	—	—	—	—	—
Pakierzy mebli [6])	1	1	—	—	—	1	232	36	1	—	—	1.048·65	184·04	864·61	—
Tapicerzy	1	1	—	—	1	—	8	1	1	—	—	—	—	—	—
Stolarze	11	11	—	—	—	11	359	11	8	1	2	1.0447·18	—	1.0447·18	—
Pozłotnicy	2	2	—	—	1	1	25	2	1	1	—	1.733·34	710·—	1.023·34	—
Stelmachy	2	2	—	—	—	2	50	2	.	—	2	6.804·11	2.825·—	3.979·11	—
Razem	28	25	3	—	6	22	1245	139	18	3	6	35.576·11	10.691·10	24.885·01	—
Prowincya	89	81	—	8	42	47	6406	862	78	3	7	165.573·83	102.223·61	60.800·56	2549·66
Wiedeń	28	25	3	—	6	22	1245	139	18	3	6	35 576·11	10.691·10	24.885.01	—
Strejki pojedyncze i bojkoty w łączności z innymi zawodami	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1.460·41	1.460·41	—	—
Ogółem	117	106	3	8	48	69	7651	1001	96	6	13	202.610·35	114.375·12	85.685·57	2.549·66

[1]) Strejk w Innsbrucku z dniem 31 grudnia nie był jeszcze ukończony. [2]) W jednym przedsiębiorstwie z 5 robotnikami strejkowano 1½ dnia. [3]) Strejkowano tylko w 3 przedsiębiorstwach z 7 robotnikami, w 10 przedsiębiorstwach z 46 robotnikami przeprowadzono żądania bez strejku. [4]) Ogólna akcya grzebieniarzy z końcem roku 1912 nie była jeszcze ukończona. [5]) Robotnicy fortepianów w 2 przedsiębiorstwach z 4 robotnikami strejkowano 14 dni. [6]) Pakierzy mebli z tego w 14 przedsiębiorstwach z 64 robotnikami przeprowadzono żądania bez strejku.

Umowy pojedyncze w roku 1912.

Miejscowość	Liczba przedsięb.	Liczba robotnik.	Ugodzony czas pracy w godz. tygodniowo	Ugodzona płaca minimalna (względnie inny rodzaj płacy)	Dodatek za pracę w święta (w procentach)	Dodatek za wigilie wielkich świąt (w procentach)	Dodatek za pracę w niedzielę (w procentach)	Dodatek za pracę połajerantową (w procentach)	Dodatek za pracę w nocy (w procentach)	Dodatek za robotę poza warsztatem w miejscu (w procentach i koronach)	Dodatek za robotę poza warsztatem na prowincyi (w procentach i koronach)	Zawarto umowę	na przeciąg czasu
Atzgersdorf: Robotn. fortep.	1	52	53	Po wyzwoleniu 22 kor. tygodniowo. Płacę podwyższono o 5 procent	33	50	—	40	—	—	—	1. XI. 1912	1. XI. 1915
Stolarze . . .	1	23	53½	Po wyzwoleniu do dwóch lat 40 h, po dwóch latach 46 h, po trzech 50 h, po pięciu 52 h Robotnicy maszynowi 47 h, pomocnice 28 h na godzinę. Płacę podwyższono o 10 %.	—	—	—	—	—	—	—	1. IV. 1912	31. III. 1915
Blansko: Stolarze . . .	1	50	54	W rok po wyzwoleniu 26 h, po dwóch latach 32 h, po trzech latach 38 h, za godzinę. Płacą podwyższono o 10%.	30	25	—	30	—	—	3·— dziennie	10.VII 1912	30. VI. 1916
Braunau: Stolarze . . .	1	14	59	W rok po wyzwoleniu 27 h, w dwa lata 30 h, w trzy 35 h za godzinę. Płacę podwyższono o 12%.	50	—	—	25	—	—	—	2. III. 1912	1. III. 1915
Berno: Tapicerzy . . .	1	54	54	Po wyzwoleniu 34 h, po roku 38 h, po dwóch latach 41 h, za godzinę. Płacę podwyższono o 10%.	35	—	—	35	—	—	—	9. VII. 1912	30. IV. 1916
Stolarze . . .	14	51	51½	Po wyzwoleniu 36 h, po 2-ch latach 46 h, po trzech 56 h, za godzinę. Płacę podwyższono o 7%.	45	50	—	40	100	1·80 dziennie	przy dalszej odległości 3 K	20. X. 1912	1. V 1915
Cerncitz: Stolarze . . .	1	37	53	Wyzwoleńcy 18 kor. tygodniowo. Płacę podwyższono o 5%.	33	33	—	33	100	—	do 8 kil. 2 K, ponad 8 kilometr. 3 K.	28.XII. 1912	4 .V 1914
Graz: Stolarze . . .	49	387	53½	W pierwszym roku po wyzwoleniu 39 h. w drugim 42 h, w trzecim 46 h, w piątym 51 h, robotnicy maszynowi w pierwszym roku 37 h, w drugim 40 h. w trzecim 46 h za godzinę. Z dniem 21 czerwca 1914 płace minimalne podnoszą się o 1 h. Płace podwyższono o 8%.	25	—	—	25	100	0·50 dziennie	do 5 kil. 1·20 K· ponad 5 kilom. 2·20. K.	8. VIII. 1912	20. IV· 1916
Hofgasteln: Stolarze . . .	1	10	56	W pierwszym i drugim roku po wyzwoleniu 38 h, w trzecim do piątego 48 h za godz.	25	30	—	25	100	0·20 dziennie	do 10 kilometr. 1 K.	30. III. 1912	1. IV. 1917
Holowitz: Stolarze . . .	1	15	59	—	30	30	—	30	100	do 3 kilometr. 30 proc.	ponad 3 kilom. 60 proc.	16. III. 1912	16. III. 1915
Jägerndorf: Stolarze . . .	17	52	59	Po wyzwoleniu 2·40 K dziennie. Płacę podwyższono o 15%.	100	—	—	30	—	0·40 dziennie	do 5 kil. 60 h ponad 5 kilometr. 2 K.	11. V. 1912	11. V. 1913
Mödling: Stolarze . . .	1	12	54	W pierwszym roku po wyzwoleniu 3·40 kor., w drugim 3·60 kor. dziennie.	—	—	—	25	—	0·30 dziennie	80 h dziennie przy dalszej odległości 1 K dziennie	1. IV. 1912	31. III. 1913
Nesselsdorf: Stolarze . . .	1	445	55	Stolarze trzy płace minimalne 37, 42 i 47 h za godzinę. Robotnicy maszynowi 32 h, zureiserzy 37 h. Płacę podwyższono o 12%.	30	—	—	20	—	—	—	18. X. 1912	nie określ.
Rannersdorf: Stolarze . . .	1	23	60	W pierwszych trzech latach po wyzwoleniu 42 h, po 3-ch latach 50 h za godzinę. Płacę podwyższono o 10%.	—	25	—	—	—	—	—	2. IV. 1912	2. IV. 1914
Rzeszów: Stolarze . . .	1	16	59	Stolarze 3·40 kor., robotnicy maszynowi 2·8 kor., dziennie. Płacę podwyższono o 10%,	—	—	—	—	—	5%	—	14. III. 1912	14. III. 1914
Schwechat: Stolarze . . .	1	8	53	W drugim i trzecim roku po wyzwoleniu 44 h, w trzecim i czwartym 52 h, w piątym 56 h za godzinę.	—	25	—	20	—	0·60 dziennie	—	13. VI. 1912	13. VI. 1914
Tryest: Parkietnicy . .	1	24	54	1 kor. dziennie.	—	—	—	—	—	—	—	24. VI. 1912	31.XII. 1912
Wiedeń: Tokarze . . .	4	41	54	W pierwszym i drugim roku po wyzwoleniu 20 kor., po dwóch latach 24 kor,, tygodniowo. Płacę podwyższono o 10%.	30	50	—	50	—	—	—	16 VIII 1912	16 VIII 1915
Grzebieniarze .	1	45	54¼	—	25	50	—	25	—	3·— dziennie i fura	fura i z noclegiem 5 K	19. XI. 1911	30. VI. 1915
Pakierzy mebli .	32	184	53½	35 kor. tygodniowo.	50	30	—	30	—			VI. 1912	nie określ.
Tapicerzy . . .	1	8	53	Za godzinę 75 h, 80 h i 90 h.	40	50	100	40	—	0·60 dziennie	—	1. X. 1912	1. X. 1915

1910 . . . . K 84·508·32
1911 . . . . „ 61.666·24
1912 . . . . „ 114.375·12

Czas trwania strejku i liczbę opuszczonych dni roboczych przedstawiamy na poniższej tabelce:

Czas trwania strejków.

Liczba strejków	Czas trwania	L. dotkniętych przedsiębiorstw	Liczba uczestniczących robotników	Suma opuszczonych dni roboczych
29	1 do 7 dni	146	1258	4588
8	8 „ 14 „	55	310	1680
5	15 „ 21 „	41	357	5042
4	22 „ 28 „	6	295	6002
4	29 „ 35 „	27	106	2197
5	43 „ 49 „	60	505	9146
2	50 „ 56 „	2	10	471
1	57 „ 63 „	1	46	2622
2	71 „ 77 „	57	91	3788
1	78 „ 84 „	46	254	18796
2	99 „ 105 „	2	35	2415
3	106 „ 112 „	25	67	33019
1	140 „ 146 „	1	5	605
1	„ 161 „	1	445	61410
1	„ 180 „	1	9	1395
1	„ 182 „	68	360	56160
				209136

Podczas gdy w r. 1911 było zaledwie tylko 12 strejków, które trwały dłużej niż 4 tygodnie, to w r. 1912 liczba ich wzrosła do 24; tak samo wzrosła liczba strejków, które trwały dłużej niż 100 dni z 3 na 9. Jeszcze lepiej to zaostrzenie się walki uwydatnia się gdy porównamy liczbę robotników biorących udział w długich strejkach.

W r. 1911 w strejkach trwających ponad 100 dni brało udział 64 robotników, w r. zaś 1912 już 921. Jakkolwiek to przedłużenie się walk po części można brać na karb tego, że walczących towarzyszy już w czasie strejku zaskoczyła zła konjunktura przemysłowa, to przecież mimo to powyższe cyfry stwierdzają bezwarunkowe zaostrzenie się walki klasowej i wykazują, że obecnie coraz bardziej przygotowanymi być musimy na walki długie i ciężkie. W niemałej mierze do wspomnianego zaostrzenia się walki strejkowej przyczynili się również czescy separatyści, gdyż przedsiębiorcy, widząc rozbicie wśród robotników, częstokroć prowokowali walki w mniemaniu, że osłabiona organizacya nie będzie zdolną do stawiania skutecznego oporu. Jedynym, ale za to pewnym i skutecznym środkiem przeciwdziałania z naszej strony powinno być, by każdy z członków starał się wedle wszystkich sił swoich o zjednywanie Związkowi coraz to nowych członków. Ta praca agitacyjna możliwą jest nawet dziś, mimo istnienia w dalszym ciągu złej konjunktury w przemyśle, gdyż ogromny rezerwiat nieświadomych i obojętnych robotników w przemyśle drzewnym jeszcze na długo nie jest wyczerpany, chociaż zmniejszyła się liczba zatrudnionych. Każdy nowy członek, którego pozyskujemy do Związku, oznacza nie tylko finansowe wzmocnienie naszej organizacyi, które dziś jest koniecznie potrzebnem, lecz również wzmocnienie jej wpływów i siły.

W jaki sposób dotknięte akcyą cennikową przedsiębiorstwa i uczestniczący w nich robotnicy rozkładają się na poszczególne zawody — widać z następującego zestawienia, zamieszczonego na str. 4 w I-szej tabelce.

Wynik prowadzonych akcyi cennikowych pod względem podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy uwidoczniony jest na str. 4, w II-giej tabelce.

Widać z tego, że czas pracy skrócono dla 3990 robotników, a mianowicie od kwadransa do 6 godzin tygodniowo. Podwyżkę płac otrzymało 6140 robotników, a mianowicie od 2 do 20 procent. Obliczywszy na liczbę zatrudnionych robotników — skrócenie czasu pracy wynosiło 7747 godzin tygodniowo, czyli

Liczba strejkujących, zlokautowanych i przedsiębiorstw wedle zawodów.

Zawód	Akcye bez strejków (Liczba objętych przedsiębiorstw)	Strejki zaczepne	Strejki obronne	Lokauty	Razem	Akcye bez strejków (Liczba uczestniczących robotników)	Strejki zaczepne	Strejki obronne	Lokauty	Razem
Robotnicy tartakowi .		—	—	—	—	6	—	—	—	6
Szczotkarze .	3	—	3	—	6	15	—	22	—	37
Robotnicy mebli bukowych .	1	—	—	—	1	64	—	—	—	64
Tokarze drzewni . . .	4	—	—	—	4	23	8	—	1	32
Robotnicy obuwia drewnianego .	11	—	—	—	11	47	—	—	—	47
Fabryka wyrobów drzewnych	1	—	—	—	1	74	—	—	—	74
Grzebieniarze	49	—	—	—	49	25	270	—	—	295
Koszykarze i robotnicy wózków dziecin. .	1	—	—	—	1	30	—	—	—	30
Robotnicy maszynowi	—	—	—	—	—	133	189	—	24	246
Pakierzy mebli . . .	14	22	—	—	36	65	167	—	—	232
Robotnicy instrumentów muzycznych . .	18	2	—	—	20	143	4	—	—	147
Tapicerzy . .	15	50	—	—	65	63	96	—	—	159
Stolarze . .	427	314	—	59	800	2661	2572	—	634	5867
Pozłotnicy .	1	2	—	—	3	6	30	—	—	36
Stelmachy .	2	2	—	—	4	1	72	—	—	73
Robotnice .	—	—	—	—	—	31	46	6	—	83
Pomocnicy .	—	—	—	—	—	25	—	—	—	25
Różni . . .	—	—	—	—	—	34	49	—	—	98
	547	392	3	59	1001	3446	3503	28	674	7651

Przez akcye cennikowe osiągnięto:

Skrócenie czasu pracy		podwyższenie płacy	
dla osób	godzin tygodniowo	dla osób	godzin tygodniowo
148	0.25	343	2·0
208	0·50	17	4·0
1043	1·00	459	5·0
287	1·50	105	6·0
98	1·75	310	7·0
764	2·00	1183	8·0
247	2·50	6	9·0
1076	3·00	2442	10·0
63	4·00	789	12·0
56	6·00	270	13·0
		52	15·0
		164	20·0
3990	—	6140	—

402.844 godzin rocznie. Na pojedynczego robotnika przeciętnie skrócenie czasu pracy wynosi 101 godzin rocznie. Podwyżka płacy, przy wzięciu za podstawę do obliczenia 24 kor., jako przeciętną płacę tygodniową, co obliczone jest raczej za nisko, niźli za wysoko — wynosiła 11.649·79 kor. tygodniowo, czyli 605.737 kor. rocznie. Na pojedynczego robotnika wypada przeciętnie 98 kor. rocznie podwyżki. W obu tych podstawowych kierunkach osiągnięte wyniki są nie lepsze niż w roku poprzednim.

Osiągnięte wyższe wynagrodzenie za pracę po fajerancie, w święta, niedzielę i w nocy było następujące, zamieszczone w tabelce na str. 5.

Ilość zawartych umów pozostała prawie niezmieniona. Ogółem zawarto 29 umów kolektywnych dla 59 przedsiębiorstw i 3189 robotników, oprócz tego 132 umów pojedynczych dla 1551 robotników. Stosunkowo wielkie ilości umów pojedynczych tłómaczy się tem, że jak np. w Gracu, gdzie przedtem istniała jedna umowa zbiorowa, musiano za-

Umowy zbiorowe w roku 1912.

Miejscowość	Liczba przedsiębiorstw	Liczba robotników	Ugodzony czas pracy w godzinach tygodniow.	Ugodzona płaca minimalna (względnie inny rodzaj płacy).	Dodatek za (w procentach): pracę w święta	Wigilie wielk. świąt	pracę w niedzielę	pracę po fajerant.	pracę w nocy	Dodatek za robotę poza warsztatem (w proc. i koronach): W miejscowości	Na prowincyi	zagwarantowano umowę	na przeciąg czasu
Asch: Stolarze . . .	13	32	64	Aż do roku po wyzwoleniu 17 kor., w drugim roku 19 kor., tygodniowo. Płacę podwyższono o 10 procent.	—	30	—	—	—	5 h. za godzinę	—	24 czerwca 1912	30 czerwca 1913
Bielsko-Biała: Stolarze . . .	16	102	58	W pierwszym roku po wyzwoleniu 30 h., w drugim 32, w trzecim 34, w czwartym 36 h, w piątym 38, w szóstym 40 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 10 procent.	50	25	—	30	—	50 h. dziennie	1 K dziennie	22 maja 1912	1 marca 1915
Czerniowce Stolarze . . .	50	159	54	W pierwszym roku po wyzwoleniu 16.98 K, po roku 24.25 K tygodniowo. Płacę podwyższono o 20%.	35	25	—	20	100	50 h. dziennie	2 K dziennie	1 lipca 1912	1 czerwca 1915
Eger: Stolarze . . .	6	30	50	W drugim i trzecim roku po wyzwoleniu 36 h., w czartym i piątym 40 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 7%.	20	25	—	50	100	—	1·20 K dziennie	1 lipca 1912	1 lipca 1914
Innsbruck: Tapicerzy . .	11	45	53	W pierwszym roku po wyzwoleniu 38 h., w drugim 44, w trzecim 50 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 10%.	50	23	—	40	100	—	Wikt i mieszkanie	1 maja 1912	30 kwietnia 1914
Iczyn: Stolarze . . .	13	40	59	Płacę podwyższono o 8%.	33	33	—	20	—	—	2 K dziennie	25 kwietnia 1912	nie określono
Karlsbad: Stolarze . . .	27	181	56½	W pierwszym roku po wyzwoleniu 18 kor., w drugim 22, w trzecim 25 kor. tygodniowo. Płacę podwyższono o 10%.	25	28	—	50	—	50 h. dziennie	1·20 K dziennie z przenocowan. 2·50 dziennie	1 kwietnia 1912	31 lipca 1914
Kolin: Stolarze . . .	7	44	57	W pierwszym roku po wyzwoleniu 15 kor., w drugim 19 kor., w piątym 24 kor tygodniowo.	—	—	—	—	—	—	—	13 lipca 1912	13 lipca 1913
Kraków: Stolarze . . .	131	540	53½	Stolarze 40 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 10%.	—	—	—	30	100	—	=	1 lipca 1912	30 czerwca 1916
Kremsk: Stolarze . . .	3	10	59	W rok po wyzwoleniu 33 h., po dwóch latach 36, po trzecim 38, po czwartym 43 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 8%.	30	—	—	25	—	—	2·40 K dziennie	25 maja 1912	30 maja 1913
Leoben: Stolarze . . .	10	48	53½	W pierwszym roku po wyzwoleniu 40 h., w drugim 43 h., w trzecim 45 h., w czwartym i piątym 46, ponad pięć 49 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 6%.	15	22	—	50	—	40 h. dziennie	60 h. dziennie przy dalszej odległości 1·20 dziennie	1 maja 1912	1 maja 1915
Linz: Stolarze . . .	26	316	53	Wyuczeni 30 h., w rok po wyzwoleniu 40 h., w 21 roku życia 43 h., w 24 roku życia 46 h., w 26 roku życia 51 h. za godzinę. Robotnicy maszynowi 45 h., preserzy 50 h. za godzinę. Pomocnicy 3 kor. dziennie. Płacę podwyższono o 8%.	30	27	—	50	100	40 h. dziennie	ponad 5 kilometr: 2 K, dalej wedle umowy	8 lipca 1912	8 lipca 1916
M. Ostrawa: Stolarze . . .	14	270	58	Po wyzwoleniu 3·20, po trzech latach 4·20, po pięciu 4·80 K dziennie. Płacę podwyższono o 13%.	—	—	—	30	—	20%	do 5 kilometrów 30%	15 sierpnia 1912	31 grudnia 1914
Mor. Schönberg: Stolarze . . .	6	25	59	Wyzwoleni 14 kor. tygodniowo. Płacę podwyższono o 13%.	100	50	—	30	100	40 h. dziennie	1 K dziennie	14 kwietnia 1912	31 marca 1916
Nachód: Stolarze . . .	15	59	59	Wyzwoleni 2.80 dziennie. Płacę podwyższono o 7%.	30	30	—	30	—	15%	35%	1 maja 1912	1 maja 1914

Miejscowość	Liczba przedsiębiorstw	Liczba robotników	Ugodzony czas pracy w godzinach tygodniow.	Ugodzona płaca minimalna (względnie inny rodzaj płacy)	Dodatek za pracę w święta (w procentach)	Wigilie wielk. świąt	pracę w niedzielę	pracę pofajerant.	pracę w nocy	Dodatek za robotę poza warsztatem (w proc. i koronach): w miejscu	na prowincyi	Zagwarantowano umowę	Na przeciąg czasu
Pardubice: Stolarze . . .	2	78	54	Po wyzwoleniu 32 h., po dwóch latach 35 h., po trzech 38 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 5%.	25	25	—	25	—	K 1.50 dziennie	—	24 marca 1912	24 marca 1916
Pilzno: Stolarze . . .	10	171	55	—	20	30	—	30	—	—	2 K dziennie	20 lipca 1912	14 maja 1914
Praga: Stolarze . . .	3	13	54	Po wyzwoleniu 32 h., po dwóch latach 35 h., po trzech 38 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 6%.	25	25	—	25	—	K 2 dziennie	K 3·50 dziennie	25 lutego 1912	31grudnia 1915
Salzburg: (miasto): Stolarze . . .	62	208	53½	W trzecim i czwartym roku po wyzwoleniu 42 h., w piątym i szóstym 44 h., po sześciu latach 46 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 10%.	—	15	—	25	100	50 h. dziennie	Godzinę drogi pieszej za miastem 60 h. dziennie, dalej 1·10 dziennie	1 kwietnia 1912	1 kwietnia 1917
Salzburg (okolica): Stolarze . . .	18	41	56	W dwa lata po wyzwoleniu 40 h., po czterech latach 42 h., po sześciu latach 44 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 10%.	20	20	—	25	50	20 h. dziennie	—	1 kwietnia 1912	nie określono
St. Pölten: Stolarze . . .	14	74	55	W pierwszym roku po wyzwoleniu 34 h., w drugim 38 h., w trzecim 40 h., w czwartym 44, samodz. 48 h. Rob. maszynowi 38 h., samodzielni 47 h., pomocnicy poniżej 18 lat 30 h., od 18 lat do 20—34 h., ponad 20 lat 34 h. za godzinę. Z dniem 1-o maja 1914 płace minimalne podniesione zostają o dalsze 3 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 5%.	25	15	—	25	100	60 h. dziennie	do godz. drogi pieszej 2 K	4 maja 1912	1 maja 1916
Sternberg: Stolarze . . .	10	53	57½	Wyzwoleńcy 2·35 K. w drugim i trzecim roku po wyzwoleniu 2·46, w czwartym i piątym 2·69 K dziennie. Płacę podwyższono o 12%.	50	30	—	25	100	20 h. dziennie	—	1 lipca 1912	30 czerwca 1914
Stockerau: Stolarze . . .	2	27	54	W pierwszym roku po wyzwoleniu 39 h., w drugim 46 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 6%.	—	25	—	25	50	—	—	1 kwietnia 1912	1 kwietnia 1915
Tarnów: Stolarze . . .	12	58	59	Wyuczeni robotnicy K 3·60 dziennie. Płacę podwyższono o 10%.	30	—	—	—	—	—	—	4 czerwca 1912	4 czerwca 1913
Trydent: Stolarze . . .	26	250	57	W pierwszym i drugim roku po wyzwoleniu 14 kor., w trzecim i czwartym 20 kor., po pięciu latach 25 kor., samodzielni robotnicy 29 kor., robotnicy maszynowi 31 kor., pomocnicy maszynowi K 22, robotnicy na placu 19·20 tygodniowo. Płacę podwyższono o 10%.	—	—	—	75	100	—	—	3 czerwca 1912	31 marca 1915
Warnsdorf: Stolarze . . .	41	98	57¾	W pierwszym roku po wyzwoleniu 25 h., po roku 33 h., po dwóch latach 36 h., po trzech 39 h. za godzinę. Płacę podwyższono o 10%.	—	20	—	20	—	30 h. dziennie	1 K dziennie	11 lipca 1912	11 lipca 1915
Wiener-Neustadt: Stolarze . . .	12	74	53	W pierwszym i drugim roku po wyzwoleniu 36 h., po dwóch latach 45 h., po trzech 49 za godzinę. Płacę podwyższono o 8%.	—	25	—	25	100	40 h. dziennie	przy odległości do 5 klm. 1 K	1 czerwca 1912	31 maja 1915
Wiedeń: Wyrób obówia drewnianego .	11	47	53¼	Wyuczeni robotnicy 33 kor., pomocnicy 28 K tygodniowo.	—	—	—	25	—	—	—	1 listop. 1912	1 paźdz. 1915
Wyrób fortepianów . . .	19	96	53	Wyuczeni w pierwszym roku 22 kor. tygodniowo.	22	50	—	20	—	—	—	1 listop. 1912	1 listop. 1917

Dodatki do płacy w procentach.

Procent	za pracę w święto: przedsiębiorstw	robotników	za pracę w wigilię wielkich świąt: przedsiębiorstw	robotników	za pracę po fajerancie: przedsiębiorstw	robotników	za pracę w nocy: przedsiębiorstw	robotników
10	17	52			1	170	—	—
15	72	256	76	282	—	—	—	—
20	34	242	60	157	129	935	—	—
22	19	96	21	93	—	—	—	—
25	99	838	95	575	200	1258	—	—
27	—	—	26	316	—	—	—	—
28	—	—	26	176	—	—	—	—
30	63	994	76	471	251	1751	—	—
33	17	224	29	225	2	54	—	—
35	51	213	—	—	1	54	—	—
40	1	8	—	—	63	156	—	—
45	50	51	—	—		—	—	—
50	79	595	82	318	78	626	20	68
75	—	—	—	—	26	250	—	—
100	6	25	—	—	—	—	394	1589
—	508	3594	491	2613	751	5254	414	1657

wrzeć 49 umów pojedynczych z poszczególnymi przedsiębiorcami. To samo było w handlach meblowych w Wiedniu, gdzie dawną umowę zbiorową zastąpiono 32 umowami pojedynczemi. Większą ilość umów pojedynczych zawarli jeszcze tapicerzy w Bernie i stolarze w Jägerndorfie. Podane powyżej cyfry co do robotników uczestniczących w zawarciu umów są mniejsze niż w rzeczywistości, gdyż jak wiadomo, przy dłużej trwających walkach wielu z robotników zmuszonych jest do opuszczenia swych miejscowości, tak że przy zawarciu umowy nie wszyscy mogą być liczeni. Dopiero później stan robotników wzrasta, aż dochodzi wreszcie do dawnej wysokości tak, że faktycznie umowy odnoszą się do większej ilości robotników, aniżeli tutaj podane. Jeżeli jednak umowy mają mieć rzeczywistą korzyść dla robotników, to muszą one być ściśle przestrzegane, co znowu możliwem jest tylko wówczas, gdy jest odpowiednio silna organizacya. Byłby to zatem ogromny błąd ze strony robotników, gdyby chcieli liczyć, że mając po zawarciu umowy parę lat spokoju, nie potrzebują już przez ten czas organizacyi. Podobna obojętność zemściłaby się w pierwszym rzędzie na samych robotnikach — a pozatem zdyskredytowałaby ona całą powagę organizacyi. Tego za wszelką cenę należy unikać i dlatego cały czas trwania umowy należy zużyć do spokojnej a poważnej pracy agitacyjnej i organizacyjnej, która będzie stanowić przygotowanie do zawarcia nowej umowy.

Sprawozdanie nasze z ruchu cennikowego robotników drzewnych za r. 1911 zakończyliśmy tem, że wskazaliśmy na walki czekające nas w roku 1913. Wówczas nie mogliśmy jeszcze przewidywać, że akcye cennikowe w roku 1913 rozgrywać się będą pod znakiem ogólnego kryzysu i niepewności spowodowanej ciągłą groźbą wojny. Mimo to część walk już dotąd zakończono pomyślnie, walki jednak, które nas jeszcze czekają, muszą być prowadzone z całą ostrożnością, aby uniknąć smutnych doświadczeń poczynionych niejednokrotnie w latach minionych.

Zmiana lokalu.

Redakcya i Administracya „Robotnika Drzewnego“ zostały przeniesione do Domu Ludowego ul. Dunajewskiego l. 5 III. piętro.

Również do tego domu przeniósł się Związek stowarzyszeń robotniczych, Redakcya i Administracya „Naprzodu“ oraz Drukarnia Ludowa.

Klasa robotnicza.

Rozwój ekonomiczny i zmiany spowodowane przez kapitalizm w produkcyi towarów pociągnęły za sobą również bardzo gruntowne zmiany w uwarstwowieniu całego społeczeństwa oraz w dotychczasowym układzie sił i władzy poszczególnych klas. Klasa robotnicza wie najlepiej, że dążenie każdorazowo panującej klasy do ugruntowania swej władzy jest najistotniejszą cechą każdego społeczeństwa klasowego i że jej właśnie poruczyła historya najświetniejsze zadanie — usunięcia raz na zawsze klas i przeciwieństw klasowych. Do spełnienia też tego zadania, proletaryat przygotowuje się konsekwentnie, dążąc w przeciwieństwie do wszystkich innych klas, do objęcia władzy nie w interesie swej klasy jedynie, lecz w interesie i dla dobra całej ludzkości. Im przeciwieństwa klasowe bardziej się zaostrzają i im silniejszem jest dążenie klas panujących do zbogacenia się kosztem pracy innych, — tem przepaść dzieląca oba obozy społeczne coraz bardziej się rozszerza i pogłębia.

Klasy panujące żyją w ustawicznej trwodze. Czują one bowiem, jak bardzo nadużywają swej władzy i przeczuwają, że musi nadejść dzień, który położy kres ich niesprawiedliwości. Ci żyjący dzień jeszcze w zbytkach i dostatkach drżą na myśl o niepowstrzymanym pochodzi emłodej klasy robotniczej — i nic też dziwnego, że w tych warunkach starają się poznać jej siły i zwyczaje, — słowem zapoznać się z przeciwnikiem, który ma zadać im ostatni cios śmiertelny. To też widzimy w ostatnich czasach, że klasy burżuazyjne coraz bardziej interesują się życiem robotnika w rodzinie, w warsztacie i w organizacyi. Przeprowadza się ankiety, w których sami robotnicy mówią o swem życiu i swych stosunkach ekonomicznych, zbiera się całą masę dat statystycznych, by następnie na podstawie zebranego materyału ogłaszać dzieła o psychologii klasowej proletaryatu. Sprawozdanie o świadczeniach i celach organizacyi robotniczych stały się przedmiotem bardzo gorliwych studyów — słowem rozpoczęto podejmować naukowe ekspedycye również i w dziedzinę pracy, by lud pracy, by tę nową ludzkość poznać w jej działaniu i dążeniach przy pracy i w domu — w fabryce i organizacyi tak, jak poznaje się w kraju swojego wroga.

I w tem leży ogromna różnica pomiędzy masami proletaryatu a klasami posiadającemi. Klasa robotnicza postępowała zawsze jawnie i otwarcie, stawiają tylko takie hasła i żądania, do których urzeczywistnienia naprawdę dążyła. Każdy, kto tylko chce, może poznać jego środki i drogi. Klasa robotnicza uświadamia sobie swe własne położenie i rozwój obok niej się dokonywujący, podczas gdy klasy posiadające tej świadomości nie mają i stąd właśnie objawia się u nich ta dążność do poznania i przeniknięcia psychologii tej nowej klasy społecznej.

Niedawno w jednem z naukowych pism niemieckich ukazał się odczyt prof. Webera o życiu robotnika fabrycznego. Praca ta, mająca służyć za podstawę do stworzenia programu, którzyby przyczynił się do uzdrowienia stosunków duchowych pracy przemysłowej, zawiera parę dobrze pomyślanych wniosków, mających na celu wzbogacenie treści życia robotnika i polepszenie jego losu — a obok tego daje pewien stan faktyczny, który jakkolwiek dla nas nie nowy, przecież mimo to jest bardzo interesujący.

Prof. Weber stwierdza na podstawie poczynionych badań, że rok 40 jest w życiu robotnika pewnego rodzaju punktem krytycznym. W tym okresie wieku dla robotnika nastaje chwila, która ustawicznie zagraża mu wyrzuceniem z zajmowanego dotąd stanowiska. Robotnik bowiem, który w tym czasie zajął lepiej płatne miejsce, zaczyna coraz mniej wytwarzać i mniej zarabiać, skutkiem czego czuje się na tem stanowisku coraz mniej pewnym i lada wstrząśnienie w stosunkach ekonomicznych odrazu tego stanowiska go pozbawia. Robotnik taki, raz wyrzucony, już tem, równie dobrego stanowiska spodziewać się nie może, lecz zmuszony jest staczać się coraz niżej i niżej. W życiu robotnika szczyt, do którego dochodzi i od którego rozpoczyna się odwrót, jest zatem wiek lat 40, co prof. Weber w rozprawie swej popiera faktami.

„Nie wiemy dokładnie — pisze prof. Weber — dokąd idą ci... ponad 40 lat liczący robotnicy". I w tej beznadziejności ich położenia dopatruje się on niezadowolenia i pesymizmu, ogarniającego całą klasę robotniczą.

A przecież nic nie ma błędniejszego ponad takie twierdzenie. Dla klasy robotniczej fakt, że kapitalizm bierze tylko młode i zdrowe ręce do pracy, nie jest bynajmniej czemś nowem. W miarę dokonywującego się postępu w technice i połączonego z tem zróżniczkowania procesu pracy, a co za tem idzie, wypierania robotników kwalifikowanych, robotników półkwalifikowanych i nieukwalifikowanych, kapitalizm stara się o ludzi młodych, silnych i zręcznych, gdyż te przymioty w dużym stopniu zastąpić mogą dotychczas wymaganą umiejętność pracy. A przytem te młode siły są znacznie tańsze. O starość nie troszczy się nikt. To nie jest los jednostek tylko, to jest los całej klasy robotniczej w dzisiejszym ustroju. I cóż w tym wypadku znaczy renta na starość, proponowana przez prof. Weberą? Może ona jedynie złagodzić panującą nędzę, — ale samego problemu nie rozwiąże.

Klasa robotnicza patrzy na te rzeczy zupełnie inaczej. Dla niej obecny ustrój, który niesie jej tylko nędzę, przedwczesną starość, śmierć lub kalectwo, jest tylko stadyum przejściowem do wyższej i bardziej doskonałej formy społecznej. Dziś robotnik, gdy stanie u szczytu swej proletaryackiej karyery, musi patrzeć w przepaść, którą dla niego zgotował kapitalizm. Ale na szczęście klasa robotnicza to grożące jej niebezpieczeństwo przejrzała i poznała zbrodnię dokonywaną przez kapitalizm na masach — i dlatego całe swe życie poświęciła walce przeciw niemu. I w tem leży właśnie głęboka wiara klasy robotniczej w osiągnięcie poprawy, jakkolwiek droga do niej jest długa i wiedzie przez trudne i uciążliwe walki. Kto ma taką wiarę, tego o pesymizm posądzać nie można.

Przeciwnie, nie pesymizm, lecz wzniosły idealizm cechuje dzisiejszą klasę robotniczą. Zwłaszcza organizacya zawodowa, która wpaja w klasę robotniczą tę wiarę w lepszą przyszłość, i daje jej potrzebną świadomość i siłę do jej zdobycia — jest najlepszym dowodem, jak klasa robotnicza daleką jest od zarzucanego jej zniechęcenia i pesymizmu. Organizacye zawodowe patrzące na cały szereg naprawdę strasznych tragedyi jednostek, umieją znaleść ich wspólną przyczynę i podejmują się walki o wspólny interes wszystkich uciśnionych.

Ubezpieczenie społeczne.

Ze wzrostem uświadomienia w klasie robotniczej rośnie także poczucie krzywdy, jaka tej klasie się dzieje. Za ciężką pracę licha zapłata, długi dzień roboczy, szkodliwe zdrowiu warunki pracy, składają się na to, że ludność pracująca często choruje, ulega wypadkom i przedwcześnie umiera. Umierający ojciec rodziny wie, że żona jego i dzieci rozpoczną życie pełne troski i nędzy, nikt im pomocnej ręki nie poda. Zdrowie zjadła mu praca, jego wysiłek przyczynił bogactw przedsiębiorcy, u którego pracował, a w nagrodę umiera sam w nędzy i rodzinę nędza czeka. Kogo Pan Bóg stworzył, tego nie umorzy, mówią ludzie religijni, czekający zmiłowania bożego. Znoszą cierpliwie wszystkie ciosy, zesłane na nich z nieba, a raczej z piekła kapitalistycznego. Tacy są kapitalistom najmilsi, bo oglądanie się na pomoc boską nic ich nie kosztuje i ich interesom nie zagraża.

Dopiero robotnicy myślący widzą, że dzieje im się ciężka krzywda. Za całe życie pracy, czeka ich kij żebraczy, jeżeli byli tak nieostrożni i za młodu nie pomarli.

„Bez pracy, niema kołaczy" powiedzą takiemu biednemu człowiekowi, ale widzi on, że bez pracy żyją ludzie, na których on całe życie pracował, a nikt im nie mówi, jakoby im się już nie kołacze, ale najwymyślniejsze potrawy nie należały. Skoro jedni mogą żyć i nie pracować, to drudzy muszą przynajmniej mieć tę pewność, że pod płotem z głodu nie pomrą, jeżeli już pracować nie będą mogli, czy to z choroby, czy ze starości.

Staje więc przed klasą robotniczą pytanie, czy jest możność zapewnić klasie robotniczej spokojny kęs chleba na starość, w razie choroby, lub stałej niezdolności do pracy. Ubezpieczenie społeczne jest tym środkiem, który może złemu zaradzić. Rząd austryacki zbiera podatkami miliardy koron, które przeważnie klasa pracująca składa czy to pośrednimi, czy bezpośrednimi podatkami. Kapitaliści pracą robotniczą bogacą się z dnia na dzień, a ci pracownicy wychodzą z próżnemi rękami.

Ubezpieczenie społeczne jest więc bardzo skromnem żądaniem, które nie może zostać niespełnione. Nie zmiłowanie niebios, nie cud, ale realne obliczenie musi dać pracującemu człowiekowi pewność, że na wszelki wypadek ma zabezpieczenie. Jeżeli choroba nie pozwala pracować, jeżeli wypadek zrobił go kaleką, jeżeli z biegiem lat jest wogóle nie zdolny do zarobkowania, musi z pieniędzy podatkowych dostawać zapomogę stałą, która umożliwi wyżycie.

Umarł ojciec rodziny, to żona i dzieci nie powinny mrzeć głodem. Dzieci muszą mieć zapewnioną możność wychowania na ludzi uczciwych. Młodociani przestępcy i przestępczynie, uliczne dziewczęta, to klątwa dzisiejszego ustroju, to rezultat nędzy w rodzinie robotniczej.

Jeżeli państwo ma pieniądze na pensye ministeryalne, jeżeli ma pieniądze dla militarnych celów, musi mieć pieniądze dla ubezpieczenia społecznego. Żebrzący starcy i staruszki, włóczące się po ulicach dzieci, to oskarżenie dzisiejszego ładu społecznego, opartego na przemocy i wyzysku.

Że w takim ustroju słabsi najbardziej cierpią, jest rzeczą jasną i zrozumiałą. Kobiety i dzieci, to ofiary tej na bagnetach opartej władzy, którą różni duchowni opiekunowie głoszą, jako pochodzącą od Boga. Chociaż praca kobiet nabrała pierwszorzędnego znaczenia, chociaż bez tej pracy jest rozwój przemysłu nie do pomyślenia, dzieje się kobietom najcięższa krzywda, a krzywda matek odbija się na dzieciach.

Ubezpieczenie społeczne nabiera więc pierwszorzędnego znaczenia dla kobiet. Tam, gdzie rozlega się wołanie o spełnienie tego ogromnie ważnego postulatu, nie może brakować kobiet. Ubezpieczenie społeczne musi obejmować tak kobiety pracujące, jak i kobiety-żony pracujących. Wdowy i sieroty po poległych na polu pracy, nie mogą być wydane na pastwę głodu i poniewierki. Pierwszego maja, w dniu rewii robotniczej, potężny głos pracujących kobiet i mężczyzn musi obudzić sumienie tych, którzy zapatrzeni we własne zyski i cele, zapominają o tych, którzy bogactwa dla nich gromadzą.

Nie ulegną oni głosowi sumienia dobrowolnie, dalekie i obce są im uczucia miłości bliźniego, ale ustąpią pod naporem uświadomienia, solidarności i budzącej się siły proletaryatu. 1-go maja klasa robotnicza robi obrachunek z klasą posiadającą. Co roku pewne ustępstwa są do zanotowania, aż nadejdzie dzień, kiedy wszystkie żądania klasy robotniczej będą spełnione. Fala socyalistyczna

podmywa powoli, ale skutecznie szańce, za którymi kryje się wyzysk pracy ludzkiej, poniżenie godności, obłuda i kłamliwa nauka, że wolą bożą zbudowany dzisiejszy porządek społeczny wiecznie istnieć będzie.

Co złe, w gruzy się rozleci....

Los wolnego najmity często jest gorszym od losu niewolnika.

Przemysł nowoczesny potrzebuje przedewszystkiem — taniego robotnika do wyprodukowania surowego materyału z roli i kopalń, jak również do wyprodukowania towarów w fabrykach i następnie do rozwiezienia ich w dane miejscowości.

Niestety w obecnych czasach robotników młodych, silnych i inteligentnych dostać można na kiwnięcie palcem; a gdy się ten żywy materyał zużyje, albo zmęczy, zastępuje się świeżym, bez żadnego kłopotu.

Jest daleko wygodniejsza rzecz dla kapitalistów, niż, jak niegdyś, posiadanie niewolników, lub koni, mułów i wołów.

Dawniej pan, na którego pracowali niewolnicy, musiał ich kupić i zapłacić wysokie ceny; a ponieważ ich kupił i niewolnicy przedstawiali majątek, więc musiał mieć staranie o nich, aby przedwcześnie nie zużyli się i nie pomarli, przez co zmniejszał się właścicielowi kapitał.

To też właściciel niewolników prawie nigdy nie zapędzał do pracy drobnych dzieci niewolników, rozumie się z wyrachowania pieniężnego; z tego też samego powodu — nie przepracowywał ani mężczyzn ani kobiet, z obawy, aby nie zachorowali, nie zużyli się przedwcześnie i nie pomarli.

Gdy murzyn w sile wieku umarł, ubyło plantatorowi kawał majątku.

Zamiana niewolnictwa wogóle wolnym najmictwem, przedewszystkiem wyszła na korzyść kapitalistów.

Obecnie właściciel najmuje białego lub czarnego mężczyznę, kobietę i dziecko — i nie potrzebuje robić sobie z nimi żadnej ceremonii; przepracowywa — kaleczy ich — zużywa przedwcześnie i zabija — nic a nic na tem nie tracąc — często nawet zyskując, bo w ich miejsce zawsze młodsze i świeższe siły dostaje; a jest tego ludzkiego materyału zawsze więcej, niż potrzeba.

Jest w czem wybierać.

Właściciele w Stanach Zjednoczonych mają jeszcze i tę prerogatywę, iż im młodych, zdrowych, inteligentnych i niebiednych okrętami zwożą gotowych do pracy, podczas gdy na ich wychowanie i wykształcenie poniosła koszty Europa.

Farmer, czy furman używając do pracy koni, musi za nich zapłacić i zagwarantować im jakie takie utrzymanie do śmierci, a leży w jego interesie, aby ta śmierć najpóźniej nastąpiła.

A gdy się najmuje woźnicę do dozoru koni, uważa się, aby ten koni nie krzywdził, gdy zaś fabrykant najmuje majstra, to znów takiego, któryby najbardziej krzywdził i wyzyskiwał robotników.

Wyzysk sił robotników doszedł już do tego, iż nawet rządy, pomimo zależności od kapitalistów, zaczynają spostrzegać, iż w ten sposób niszczy się cały naród i osłabia potęgę państwa. Rządom przedewszystkiem chodzi o zdrowego rekruta — i to jest przyczyną ustanowienia całego szeregu praw, mających na celu ochronę zdrowia klasy pracującej.

Przez walkę do zwycięstwa!

MAŁY FELIETON.

Pouczająca bajka.

Rozpostarł ptasznik szeroko swe sieci na ziemi i oddalił się, pozostając w ukryciu, by widokiem swym nie spłoszyć stada.

Leciały po niebie dzikie gołębie. Przewodził im mądry gołąb-król wolności.

Ujrzały ptaki zastawione sieci i ziarno rozsypane na przynętę.

Tedy rzekł im król: „Dlaczego rozsypane są te ziarna w ustroniu? Zobaczymy. Pamiętajcie jednak, by zachować ostrożność ruchów i powoli opuszczać się na ziemię, bacznie spozierając dokoła i przed siebie“.

Wtem poderwał się z ukrycia oswojony gołąb i zakrzyknął dzikiej gromadzie: „Nie słuchajcie swego króla — wolności, smaczne jest ziarno i oczekuje na was gościnnie. Zaspokoicie głód swój i wypoczniecie po dłuższej wędrówce w cieniu drzew“.

Dała się uwieść gromada. Spadła na ziemię i łapczywie ziarno zbierać poczęła. Za chwilę wszystkie gołębie zaplątały się w sieci.

Wolnym ptakom zajrzała w oczy niewola. Za chwilę wszystkie gołębie zaplątały się w sieci. — Posypały się skargi i narzekania bezsilne na złego doradcę, a nikt z gromady nie myślał o własnej winie, o tem, że na zgłodniałych podziałało ziarno, jak światło na ćmy. Milczał oswojony z niewolą gołąb, wyczekując rychło li przyjdzie pan jego i zabierze głupie stado.

Aliści w obłokach górował gołąb-król. „Dalej razem, nuże, bracia, wszyscy razem, jak jeden“...

Małe wysiłki, złączone razem, tworzą wielkie rzeczy. Poderwało się zaplątane w sieci stado, jak jeden, uniosło się w przestworza, zaplątane w sieć. I sieć uleciała z nimi. Wypadł ptasznik z ukrycia, złorzecząc. A miał jeszcze nadzieję, że zmęczone lotem gołębie spadną nieopodal. Zawiódł się srodze w myślach swoich.

Uleciało stado daleko, daleko. Mądry król gołąb opuścić im się kazał na ściernisku, gdzie polne myszki w mig rozerwały sieci.

Nie mógł nadziwić się gołąb oswojony tej sprawie. Przystał do stada dzikiego.

A ptasznik stracił i sieć i gołębie.

Jednością silni wszelkiej niewoli unikniemy, wszelką sieć z siebie zrzucim.

Stado gołębi wyswobodziło się wspólnymi wysiłkami.

Pamiętajcie, że wóz nie może jechać o jednem tylko kole. A najpiękniejsza, pnąca się w niebo roślina, upadnie w błoto ziemi, jeśli nie będzie miała podpory.

Z angielskiego przełożył *M. Dąbrowski.*

Walka ekonomiczna i polityczna dopełniają się wzajemnie.

Często przeciwstawiają walkę polityczną — walce ekonomicznej i wmawiają w proletaryat, żeby się trzymał jednostronnie — albo jednej, albo drugiej.

W rzeczywistości jednak nie można jednej walki oddzielić od drugiej.

Walka ekonomiczna dorywczo polepsza byt proletaryatowi, dostarcza mu środków materyalnych i wskazówek w walce politycznej — ale walka ekonomiczna wymaga wolności politycznych i demokracyi, która musi być uprawomocniona w parlamentach.

A i sama walka polityczna bardzo często jest niczem innem, jak także walką ekonomiczną, — naprzykład: w sprawach handlu zagranicznego, podatków, prawodawstwa fabrycznego i innych.

Walka polityczna jest najczęściej uwieńczeniem walki ekonomicznej.

Nie tylko te prawa, które wprost dotyczą klasy robotniczej, ale i inne dotykające bezpośrednio lub pośrednio jej interesów, więc musi dążyć do jaknajwiększego wpływu politycznego i do nagięcia władzy państwowej na swe usługi.

Wszystkie klasy ludności w nowożytnem państwie, przeważnie za pomocą parlamentu wpływ wywierają na prawodawstwo i administracyę państwa.

Dopóki trwać będzie nowożytne państwo, punkt ciężkości politycznej zawsze będzie w jego parlamencie, od którego wszędzie zależnym jest budżet — i dlatego proletaryat wszędzie dążyć powinien do powiększenia władzy parlamentu, a w nim do zwiększenia swych wpływów.

Przez długi czas proletaryat, nie ufając swoim zdolnościom umysłowym i rozwinięciu politycznemu, wybierał przedstawicieli nie ze swej sfery, lecz adwokatów, lub zawodowych polityków, którzy słabo bronili interesów klasy pracującej, a często nawet ją zdradzali.

Zupełnie przeciwnie rzecz się ma z przedstawicielami burżuazyi w parlamentach, która, posiadając środki, może wysłać tam najzdolniejszych ludzi, a ci znów w parlamentach najzupełniej ujarzmiają klasę pracującą i legalnie oddają ją w ręce kapitalistów.

Dlatego to wiele proletaryuszy zaczęło w parlamentaryzmie upatrywać środek legalizowania i utrwalania panowania klas wyższych nad niższemi — i zaczęto dążyć wprost do obalenia parlamentów razem z burżuazyą.

Na razie wydaje się to bardzo rewolucyjnem, ale w gruncie rzeczy jest to tylko dowodem niedołęstwa umysłowego klasy pracującej.

W ostatnich jednak paru latach nastąpił korzystny zwrot na tem polu; w państwach środkowej i zachodniej Europy utworzyły się potężne partye socyalistyczne, w których coraz więcej jest zdolnych przedstawicieli z łona samego proletaryatu, a inni są coraz lepiej kontrolowani, tak, z każdym prawie miesiącem, parlament przestaje być ślepem narzędziem panowania burżuazyi, a zaczyna coraz więcej uwzględniać interesy wszystkich obywateli, — a klasa pracująca ma coraz mniej powodu do wstrętu do parlamentu, a więcej interesu w rozszerzaniu tam swoich wpływów.

I dziś już wszędzie w Europie (we Francyi najpóźniej) proletaryat zgodził się na to, iż obie metody walki: ekonomiczna i polityczna nie przeszkadzają sobie, ani konkurują z sobą, ale się dopełniają i jedna bez drugiej bardzo mało znaczy.

O zabarwianiu drzewa.

Wszelkie w strefach naszych rosnące drzewa odznaczają się mniej więcej jasną barwą materyału, najciemniejsze zaś z nich — weźmy drzewo czereśniowe albo śliwkowe — stanowczo czynić będą wrażenie drzewa jasnego w porównaniu na przykład z amerykańskim orzechem, palisandrem albo hebanem.

Ta właśnie okoliczność była głównym — a może jedynym powodem, iż przodkowie nasi drzewa krajowe zabarwiali, pragnąc im w ten sposób pozornie choćby nadać wygląd bardzo kosztownych na ówczas drzew zamorskich.

Dziś stosunki uległy znacznym zmianom. Zamożne towarzystwa eksploatacyjne i importowe, zakupując w zamorskich krajach olbrzymie splaziny lasów, dostarczają nam przy obecnie ułatwionym i znacznie tańszym transporcie bądź to z pomocą olbrzymich statków towarowych bądź też po całym nieomal świecie rozgałęzionych sieci kolejowych znaczne ilości drzew takich po względnie tanich cenach, tak iż potrzeba naśladowania takich drzew za pomocą zabarwiania coraz to mniej odczuwać nam się daje.

Wnioskując z powyższego, sądzićby można, iż zabarwianie drzewa — czy to bejcowanie czy też polerowanie — zupełnie zbytecznem

się stało i że technika bejcowania albo farbowania zupełnie już z użycia wyszła. Mniemanie takie nie przytrafia: przeciwnie dziś więcej niż kiedykolwiek zabarwiamy drzewa nasze, jedynem zaś, co się zmieniło, jest powód, dlaczego to czynimy. Dziś już nie o imitacyę mahoni, orzechów albo palisandrów nam chodzi, zabarwiamy drzewa nasze, by naturalną a piękną strukturę ich podnieść i uwydatnić, by zabarwionymi meblami mieszkania nasze ożywić, czynimy to wreszcie w przeświadczeniu, iż tak samo jako w naturze tak i w obrębie naszych czterech ścian barwa jest uzasadnioną i że posiada słuszną racyę bytu.

Nowoczesna technika zabarwiania drzewa stosownie do coraz to wzrastających wymagań znaczne też postępy poczyniła, wprzągnąwszy zaś w swą służbę najświeższe zdobycze chemii, jest w stanie dostarczyć nam za parę bodaj fenygów tego, co dawniej z trudem i mozołem sami sobie stworzyć musieliśmy. Technika farbowania i bejcowania drzewa jest dziś samoistną wiedzą, którą każdy nasz rzemieślnik mający z drzewem, a w szczególności z meblami do czynienia, koniecznie sobie przyswoić musi. Wiadomo, że nawet wykonany mebel traci znacznie przez niezdolne pobejcowanie, naodwrót niejeden mebel choćby mniej starannie odrobiony, przez umiejętne i czyste pobejcowanie wiele — bardzo wiele — zyskać może.

W zabarwianiu drzewa dwa zasadniczo rozmaite sposoby odróżnić należy. Pierwszy z nich, tak zwane bejcowanie, polega na tem, iż gotową, wygładzoną i wyszlifowaną płaszczyznę drzewa rozczynem barwnika pociągamy, który po wsiąknięciu i wyschnięciu drzewa na głębokość pół do całego milimetra przenika. Drugim sposobem jest farbowanie drzewa. W przeciwstawieniu do bejcowania następuje ono w surowych balach albo deskach, które — już zabarwione — dalszej obróbce podlegają. Ostatni ten sposób, którego istotą jest, iż sztucznie wysuszony materyał po kilka albo kilkanaście razy we wrzącym barwniku zanurzamy, albo też takowy pod silnym naciskiem zgęszczonego powietrza albo też pod tłokiem pary przez dłuższy czas w rozczynie barwnika pozostawiamy. Sposoby te wymagają skomplikowanych i drogich aparatów, to też jedynie wielkie i specyalne firmy na takowe sobie pozwolić mogą. Dla przemysłowca jest farbowanie drzewa o tyle bez znaczenia, iż gotowy on już materyał do rąk dostaje i o techniczną stronę wykonania kłopotać się bynajmniej nie potrzebuje.

Bejcowaniu drzewa poświęcamy naszą pracę o niem jedynie w dalszym ciągu mówić będziemy.

Drzewa nasze dzielimy na drzewa iglicowate i drzewa liściaste. Do pierwszych zaliczamy naszą sosnę, świerk, modrzew a również i limbę (sosna górska, w Galicyi dość rozpowszechniona). Jako drzewa liściaste znamy dąb, buk jawor, lipę olszę, brzozę i t. d. oraz wszelkie drzewa owocowe. Drzewa iglicowate zawierają w sobie względnie wiele żywicy, słoje ich żywiczne, tłuste a przytem twarde leżą pomiędzy słojami białymi, gąbkowatymi, a przytem miękkimi, tworząc nie raz najfantastyczniejsze linie i desenie w materyale samym. Odmiennie jest przy drzewach liściastych. Słoje ich drobne i zbite odróżniają się jedynie twardością, a w wyjątkowych tylko razach zawierają one składniki krzemieniowate. Drzewa liściaste mają strukturę więcej równą, jednolitą, którą jedynie przy korzeniu i w odnogach tak zwany „flader“ urozmaica. Odmienne te właściwości drzew naszych odmiennych wymagają przygotowań, o ile chodzić będzie o wydostanie równych, jednolicie zabarwionych płaszczyzn. Tak samo jako drzew posiadamy i bejc rozmaite gatunki. Miarodajnym jest rozczyn, w którym barwnik został rozprowadzony. Mamy więc bejce wodne, terpentynowe (tłuste) a również spirytusowe. O poszczególnych tych gatunkach wspomnimy jeszcze przy końcu artykułu, chwilowo zajmować się będziemy bejcami wodnemi, jako najdoskonalszemi i najtrwalszemi. Jednym z najgłówniejszych warunków bejcy jest zupełna jej przezroczystość, wszelkie zatem rozczyny farb ziemnych (umbra, terrasienna itp.) nie są w ścisłem słowa znaczeniu bejcami lecz po prostu farbami do bejcowania się wcale nie nadającemi.

Pierwszą czynnością przy bejcowaniu jest przygotowanie płaszczyzn drzewa do tegoż. Wygładzenie i wyszlifowanie nie wystarcza o tyle, iż drzewo pod wpływem wilgoci wypęcznieje i po zabejcowaniu nierównem się staje. By gładkie, równe i jednolite płaszczyzny uzyskać, należy takowe przed bejcowaniem zmyć gorącą wodą. Przy drzewie żywicznem, a więc iglicowatem, zmywa się płaszczyzny już nie czystym wrzątkiem, lecz gorącym rozczynem sody (50 gr. sproszkowanej sody na liter wody). Soda posiada właściwości zmydlania tłustości żywicznej i czyni tem samem słoje te przystępne do wciągania bejcy. Po starannem wymyciu gorącą wodą wszelkich resztek sody, która na kolor bejcy chemicznie by oddziaływać mogła, pozostawiamy płaszczyzny do zupełnego wyschnięcia. Gdy to nastąpiło, szlifujemy płaszczyzny z lekka miałkim lecz ostrym papierem szklistym i to w poprzek słoi drzewa. W ten sam sposób postępujemy z profilami oraz rzeźbami i teraz dopiero rozpocząć możemy z bejcowaniem.

Bejce kupujemy w postaci miałkiego proszku (dostać takowe można w dwunastu blisko rozmaitych kolorach). Każdy z kolorów rozpuszczamy dla siebie w gorącej wodzie (50 gr. na litr wody), po wystygnięciu przecedzamy go przez gęstą szmatę bawełnianą, zlewamy do czystej flaszki i szczelnie korkiem zatykamy, zaznaczając wyraźnie nazwę koloru, jaki flaszka zawiera. Z tych gotowych (podstawowych, czystych) kolorów mięszamy życzony i potrzebny kolor w odpowiedniej ilości, rozrzedzając go wedle potrzeby czystą zimną wodą.

Do bejcowania nadaje się średniej wielkości pędzel z włosa albo jeszcze lepiej dość wielka gąbka. Bejcować należy tłusto, to znaczy tak mokro, by bejca na drzewie stała. Po małej chwili zbieramy drugim znacznie większym pędzlem albo drugą gąbką (w bejcy umaczaną i wyżdżmiętą) starannie wszelką bejcę, która wsiąknąć nie zdołała, dopóki płaszczyzna zupełnie gładką i równą się nie wydaje. Przez chude bejcowanie powstają łatwo plamy, które jedynie wielkim mozołem (na sucho) wyszlifować się dają. Sztorce (poprzeczne drzewo), jak wiadomo, wciągają znacznie łatwiej bejcę niż płaszczyzny same, dlatego należy sztorce znacznie rozrzedzoną bejcą bejcować i wedle potrzeby (o ile takowe za jasno wypadły) poprawić.

Gdy w ten sposób cały mebel został pobejcowany i płaszczyzny zupełnie już suche, przechodzimy do dalszego szlifowania. Pęczek włósia, kawałek twardego filcu, do rzeźb i profili wiązka ryżowej słomy tworzą odpowiedni do tej pracy materyał. Koniecznie należy unikać środków ostrych, które łatwo tak zwane „łysiny“ spowodować mogą. W ten sposób przygotowany mebel można woskować albo ciepłym pokostem pociągnąć. O ile mebel ma być polerowanym, zaleca się bejcowanie i wyszlifowane płaszczyzny cienką politurą natrzeć, a gdy takowa zupełnie zaschnie, sproszkowanym pomeksem posypać i takowy z pomocą w oleju umaczanej szmaty miękkiej wytrzeć.

Płaszczyzny takie dają się polerować albo lakierować, o ile wszelkie resztki pomeksu i oleju usunięte zostały. Przy odpowiedniej zgrabności a mianowicie wprawie osiągniemy w ten sposób zupełnie równe i gładkie płaszczyzny i to w każdym życzonym kolorze. Prócz wodnych bejc posiadamy również bejce terpentynowe, te ostatnie są jednakże mniej trwałe, gdyż ulegają wpływom światła. Również nietrwałe są bejce spirytusowe, gdyż w znacznej części składają się one z barwników anilinowych, które łatwo blakną. Tak jednych jak i drugich używać należy w wyjątkowych jedynie razach np. do bejcowania posowy drewnianej, do której to dostęp sam w sobie utrudniony, a której promienie słoneczne, jak wiadomo, nigdy nie tykają.

Rozmaitości.

Największa kasa na świecie. Niedawno zmarły miliarder amerykański, jeden z najbogatszych wogóle ludzi na świecie, Piermont Morgan, zamówił sobie wedle planów architekta Trowbridge olbrzymią szafę żelazną, która ogromem i odpornością przeciw włamaniu wzięła rekord w całym świecie. Dzisiaj, po ukończeniu jej budowy, można dopiero ocenić całą jej siłę i wartość. Kasa składa się z trzech części, obejmujących 25 metrów kubicznych przestrzeni, a ściany tworzą płyty stalowe grubości przeszło jednego metra. Morgan oglądając ją w budowie, miał zwyczaj opowiadać, że ta kasa drwi sobie z wszelkich włamań i pożarów.

„Wejścia“ do kasy strzegą trzy pary drzwi, z których każde ważą 40 ton. Każde z nich posiada 4-metrowe zwierciadło, aby otwierający kasę mógł w niem dokładnie widzieć, czy do kasy nie zbliża się ktoś niepowołany. Cała kasa jest wmurowaną w fundamenty domu, a w dodatku jeszcze fundamentów bronią olbrzymie płyty stalowe, uniemożliwiające w ten sposób wszelkie najbardziej nawet wyrafinowane podkopy, Kasa znajduje się w dwupiętrowym budynku z kamienia i betonu, w którym mieszczą się na piętrze tylko kancelarye dziewięciu spólników bankowych Morgana, oraz jego syna. Dostępu do budynku dniem i nocą strzeże dwóch strażników i dwóch prywatnych agentów, uzbrojonych od stóp do głów. Wobec tej odporności kasy i pilnego dozoru, włamanie się do niej jest stanowczo wykluczone, jako techniczna niemożliwość.

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 3.
Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
Borysław, Związek robot. drzewnych, ul. Wolaniecka.
Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit“.
Cieszyn, Paweł Lazar, ul. Hassnera 15.
Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
Jasienica, Związek Robotników drzewnych.
Jarosław, Brzyski, ul. Badeniego Nr. 13.
Kalwarya, Hyla Franciszek.
Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.
Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), Franciszek Baar, Belweder, ul. Młynarska 120.
Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych, ulica Dunajewskiego l. 5.
Krechowice (koło Rożniatowa), Jan Silzer.
Lwów-Grupa I., Związek robotników drzewnych, ul. Benedyktynek 4 (wejście od ul. Pieszej 2).
Lwów-Grupa II., Związek robotników drzewnych, ul. Słoneczna 45, I. p.

Właściciel: **T. Mrkwiczka.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski.** **Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.**